

## Mity, fałszywe i półprawdy w historii sportu warszawskiego lat międzywojennych

Historia, odkąd wyodrębniła się jako samodzielna nauka, była narażona na niebezpieczeństwo manipulacji i subiektywnego spojrzenia kronikarzy. Nie wolny od tego był ani Herodot ani Tukidydes, ani Gall Anonim czy Wincenty Kadłubek. Wpływ na historię miała tak polityka jak i zwyczajna ludzka słabość do przedstawiania swojego wizerunku (lub wizerunku swojego państwa, organizacji czy klubu) w jak najkorzystniejszym świetle. Takie „wybiórcze” widzenie historii, mitologizowanie czyichś dokonań, a pomijanie milczeniem sukcesów przeciwników, mogło z czasem stworzyć całkowicie zafałszowany obraz dziejów.

W swych dotychczasowych badaniach nad historią sportu warszawskiego, z taką manipulacją po raz pierwszy zetknąłem się przy okazji pisania książki o futbolu „Polonii” warszawskiej<sup>1</sup>. Zauważyłem, że w wydanej dwadzieścia lat wcześniej monografii Czarnych Koszul prezesowi klubu Kazimierzowi Sosnkowskiemu nie poświęcono ani słowa. Jak na ironię Sosnkowski był najbardziej znaną osobą i najdłużej (aż 11 lat) piastującą to stanowisko w „Polonii”. Jego nazwiskiem przed wojną ochrzczone stadion przy Konwiktorskiej, a tymczasem monografia „Polonii” o nim milczała. Czy możliwe było aby autor monografii o łączności Sosnkowskiego z „Polonią” nic nie wiedział? Wątpliwe. Bardziej prawdopodobne, że postać Prezesa i przyszłego Wodza Naczelnego, kazata autorowi z monografii klubowej wymazać cenzura lub jego własna PRL-owska poprawność polityczna<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Gawkowski: *Warszawska Polonia - piłkarze Czarnych Koszul*. Warszawa 2001.

<sup>2</sup> S. Sieniarski: *KKS Polonia - 70 lat Czarnych Koszul*. Warszawa 1984.

## Sport robotniczy wzorem?

Sprawie tzw. sportu robotniczego poświęcono w latach PRL wiele artykułów i prac badawczych. Przy ówczesnych władzach polskiego sportu (GKKFiT) ukształtowała się Komisja Do Badania Dziejów Robotniczego Ruchu Sportowego. Owocem tych prac były próby dopasowania historii sportu do obowiązujących marksistowskich poglądów. Nic więc dziwnego, że po lekturze rocznika „Sport Robotniczy” czytelnik miał przekonanie, że RKS-y tworzone wyłącznie przez sportowców socjalistycznych i komunistycznych, stałe narażone były na represje. Działalność takich klubów to zdaniem redaktora „Sportu Robotniczego” była prawdziwą drogą przez mękę w atmosferze niemałości dla idei socjalizmu. Członkowie RKS ów tą drogą musieli pójść gdyż: ... atmosfera pogardy dla robotników, panująca w wielu mieszczańskich klubach sportowych, czyniła udział robotników w tych klubach zupełnie niemożliwym<sup>3</sup>. Dla klas posiadających zaś: ... sport był i pozostał do dnia dzisiejszego przede wszystkim rozrywką, jednym z wielu sposobów zapewniania nadmiaru wolnego czasu, jeszcze jedna okazją do wydatowania pieniędzy, towarzysze ucieczką przed pustką i nudą życia doprowadzonego do przesady<sup>4</sup>. W ten oto sposób utrwalono podział klubów sportowych na: robotnicze – pozostające pod wpływem PPS i KPP i burżuazyjne (przede wszystkim fabryczne i mieszczańskie). Te pierwsze służyły robotnikowi w jego walce o socjalistyczną przyszłość, kształciły „bojownika proletariatu” i w związku z tym dbały o masowość sportu. Sport burżuazyjny zaś „gonił za rekordami” i jeśli przyjmowano do klubów mieszczańskich czy fabrycznych robotników to po to by ich wykorzystać lub odwieść od rewolucyjnej pracy toczącej się w klubach robotniczych. Kluby burżuazyjne do tego stopnia zożydzono, że w powojennych latach w monografiach dotyczących takich stołecznych klubów jak: „Świt”, „Orzeł” i „Okęcie” ich historię tak poprzekrecano by pokazać przynależność do RKS. Tymczasem KS „Orzeł” ani KKS „Okęcie” do pionu robotniczego przed wojną nie należały, a RKS „Świt” podporządkowany był partii współpracującej z sanacją<sup>5</sup>. Prace o tych klubach ukazywały się w niewielkim nakładzie i nie wydają się by ktoś więcej niż lokalni działacze je czytali. Gorzej gdy o podziały na „dobre” czyli robotnicze i „złe” czyli burżuazyjne kluby poważnie pisali naukowcy. Jeszcze niespełna dwadzieścia lat temu Henryka Młodzianowska pisała o Związku Robotniczych Stowa-

<sup>3</sup> A. Wohl: *Ogólne warunki rozwoju sportu robotniczego w Polsce w okresie międzywojennym*, [w:] „Sport Robotniczy”, t. II, 1964, s. 12.

<sup>4</sup> A. Wohl: *Ideowe założenia sportu robotniczego*, [w:] „Sport Robotniczy” t. I, 1962, s. 12.

<sup>5</sup> Z. Stalkopć: *Wspomnienia o Klubie Sportowym Orzeł*. Warszawa 1967; Krzysztof Bazylow, Krzysztof Maciąg: *Od KKS Skoda do RKS Okęcie*. Warszawa 1990; Sergiusz Strzelczyk: *75 lat GKS Świt*. Warszawa 1998. „Świt” należał do PPS d. Frakcja Rewolucyjna Rajmunda Jaworowskiego.

czesni Sportowych, że był najbardziej męj. Według danych autorki ZRSS stale dochodził do bardzo małym stopniu, przy obecnej sytuacji kolejowych, niezamierzony obniżenie dotychczasowych, przeznaczonych sportowców dla prac dotyczących sportu w opublikowała prace dotycząca sportu w znana realia w jakich przyszło funkcje które otrzymywały od administracji partyjnej. Większość historyków piszących o tym: „Większość historyków piszących o tym uważa, że gdy „Skra” miała już swój debiut, się dużo późniejsze kluby ją Mulak pisać w 1972 o „Sktrze” narzeka odwołania niemieckie po macoszemu. W 1926 roku A/S na budowę boiska w Parku Skary. W roku 1927 była jeszcze skromniejsza. „Skra” i „Grażyna” po 3000 zł. Twórcą „Polonia”, AZS były o wiele bardziej wrodzić i odnoszącymi bez porównania takto, że w magistrat w subwencji za 1 Alwizy Robotniczej, którego organizator W opracowaniach dotyczących „Skry” o tym jak w pocie czoła, własnymi Ale już informacji o pomocy państwa i warszawskie, burżuazyjne, rzekomo b ten sam sposób. W 1928 r. Iligowi piłkarskiego stadionu, a mistrz Janusz K wmypywał w pod prowizoryczną try forma nie zwalniała nikogo z prac s nikogo nie rozpieszczaly.

<sup>6</sup> H. Młodzianowska: *Związek Robotniczych Stowarzyszeń i Kluby Sportowe*. Warszawa 1986, s. 162

<sup>7</sup> W Centralnym Archiwum Wojskowym z historycznej wyprawy finansowej WKS „Legia” z lat 1934-1935. Monografii z 1936 r. o 2000 zł. pomocy dla Klubu Młodzieżowego z cząstką placówkę – PUWiP w 30

\* Skra z placu między do latantu, red. Jan Mul

<sup>9</sup> Na budowę stadionu „Skra” otrzymała w 1926 r. do akcji zatrudniania swojego stadionu.

<sup>10</sup> W wspomnieniach Juliana Witkowskiego zawarte w

owono w latach PRL wiele artykułów władzach polskiego sportu budowania Dziejów Robotniczego try próby dopasowania historii wyglądu. Nic więc dziwnego, że zwolennik miał przekonanie, że ow socjalistycznych i komunizmu. Członkowie RKS ów tą dla robotników, panująca w wielu klubach robotników w tych klubach i zaś: ... sport był i pozostał do ichym z wielu sposobów zapętlonej do wydawania pieniędzy, podzielnego do przesyłtu<sup>4</sup>. W ten wyych na: robotnicze- pozosta- (przede wszystkim fabryczne nikowi w jego walce o socjalistetriatu" i w związku z tym y zaś „gonił za rekordami" i rzy fabrycznych robotników ewolucyjnej pracy toczącej się do tego stopnia zohydzono, dyczących takich stołecznych istorię tak poprzekęciano by S„Orzeł" ani KKS„Okęcie" do , a RKS „Świt" podporządko- ice o tych klubach ukazały się s więcej niż lokalni działacze /li robotnicze i „złe" czyli bur- szcze niespełna dwadzieścia wiazku Robotniczych Stowa-

owych Sportowych, że był najbardziej postępową organizacją kultury fizycznej. Według danych autorki ZRSS stale rósł w siłę, choć z pomocy państwa konkursów w bardzo małym stopniu, prawie wyłącznie w postaci ograniczonej ilości miejsc kolejowych, nieznacznej obniżki podatków od imprez i tzw. porcji żywnościowych dla niektórych zatrudnionych obozów i kursów<sup>5</sup>. Autorka wcześniej opublikowała pracę dotyczącą sportu warszawskiego, więc jak sądzi dobrze znała realia w jakich przyszło funkcjonować innym klubom stołecznym, które otrzymywały od administracji państwowej pomoc w zblizonym zakresie. Większość historyków piszących o sporcie robotniczym zdawała się nie zdawać, że gdy „Skra" miała już swój stadion, to o to samo bezskutecznie dobiły się dużo potężniejsze kluby jak „Warszawianka" czy „Makabi". Jan Mulańk pisał w 1972 o „Skrze" narzekając: Klub robotniczy był traktowany przez władze miejskie po macoszemu. W 1926 Skra otrzymała tylko 13 500 zł, podczas gdy AZS na budowę boiska w Parku Skaryszewskim otrzymał 59 000 zł. Subwencja na rok 1927 była jeszcze skromniejsza. Polonia i AZS otrzymały po 8000 zł, a „Skra" i „Grażyna" po 3000 zł<sup>6</sup>. Twórcą wuderteamu nie zauważał jednak, że „Polonia", AZS były o wiele bardziej masowymi klubami, o dłuższym rodowodzie i odnoszącymi bez porównania znacznie większe sukcesy. Pominął fakt, że w magistrat w subwencji za 1927 r. przydzielił 3000 zł na Złot Młodzieży Robotniczej, którego organizatorem była „Skra".

W opracowaniach dotyczących „Skry" z łatwością znajdziemy informacje o tym jak w pocie czoła, własnymi siłami budowano stadion tego klubu. Ale już informacji o pomocy państwa na ten cel autorzy milczą<sup>7</sup>. Tymczasem warszawskie, burżuazyjne, rzekomo bogate kluby budowały swoje boiska w ten sam sposób. W 1928 r. I ligowi piłkarze „Polonii" sadzili drzewa wokół swojego stadionu, a mistrz Janusz Kusociński woził taczkami ziemię by usypywać wał pod prowizoryczną trybunę „Warszawianki"<sup>8</sup>. Mistrzowska forma nie zwalniała nikogo z prac społecznych, a „mieszkańskie" kluby nikogo nie rozpieszczają.

<sup>4</sup> H. Młodzianowska: *Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce*. [w:] *Sport Robotniczy. Tradycje, osiągnięcia*. Warszawa 1986, s. 162.

<sup>5</sup> W Centralnym Archiwum Wojskowym z łatwością znajdziemy rozpracowane raporty o opłakanej sytuacji finansowej WKS „Legia" z lat 1934-36 np.: PUWFPPW 300.69.151, lub biogramy gen K. Samskowskiego z 1936 r. o 2000 zł. pomocy dla KS „Polonii", z której większość stanowiła robotnicy nie mający z czego płacić składki – PUWFPPW 300.69.148.

<sup>6</sup> Skra – z placu między do tartanu, red. Jan Mulańk. Warszawa 1972, s. 37.

<sup>7</sup> Na budowę stadionu „Skra" otrzymała w III 1923 r. 20000000 Mop, zaś w 1926 r. 25% dodatek do akcji zatrudniania swojego stadionu.

<sup>8</sup> Wspomnienia Juliana Witkowskiego zawodnika „Warszawianki". Maszynopis z 2004 w zbiorach autora.

Działacze tzw. sportu robotniczego nie wiali czasem przedziwne koncepcje kultury fizycznej, czego wyjaśnienia próżno szukać w opracowaniach historycznych z lat PRL. Związana z Bundem żydowska „Jutrznia” próbowała w 1929 r. przeformować zmiane reguł piłki nożnej. Wychodząc z założenia, że jest to gra niezwykle socjalistyczna *bo ucząca współpracy* postulowano by punktować nie tylko za strzelone gole, ale i za piękną kolektywną grę<sup>11</sup>. „Jutrznia” w latach dwudziestych była przeciwniczką boks, *jako sportu barbarzyńskiego* w czym znalazła pełne zrozumienie u niektórych działaczy ZRSS.

W miarę upływu lat poglądy robotniczych lewicowych organizacji na sport stawały się mniej radykalne. Bundowska „Jutrznia” przeprosiła się z boksem zakładając nawet sekcje bokserką, a pięściarstwo stało się modne we wszystkich kręgach ZRSS. Nie oznacza to, że ZRSS całkowicie uwolnił się od dogmatyzmu i politykierstwa. W Warszawie udało im się przeformować ideę osobnej, „robotniczej A klasy” piłkarskiej. W ten sposób powstał w Warszawskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej, Robotniczy Podokręg Autonomiczny (RPA). Zwycięzca „A” klasy RPA mógł walczyć nawet o awans do I ligi bez zadawania sobie przykrości grania z burżuazyjnymi klubami „normalnej” „A” klasy. Izolacja ta spowodowała jednak coraz słabszy poziom drużyn robotniczych i w konsekwencji coraz mniejsze zainteresowanie meczami drużyn robotniczych ze strony kibiców. Wzorem piłkarzy chcieli pójść sportowcy innych dyscyplin, ale próby założenia własnych robotniczych lig siatkówki czy koszykówki, uznanych przez okręgową związkę skończyły się nieczym. Powodem tego stanu rzeczy były niepewnej niedostatki organizacyjne ZRSS. Relacje z Robotniczych Mistrzostw Warszawy w różnych gazetach pokazują, jak znaczny procent meczów kończył się walkowerem z powodu niestawienia się drużyn lub spóźnienia. Jedną z gazet postulowała nawet wprowadzenie specjalnej umowy między klubowej podpisywanej kilka dni przed meczem, w myśl której spóźniona drużyna płaci 10 zł. kary<sup>12</sup>. Polityka ta o sobie znać w ZRSS (dokładniej w WRSKO) w 1937 r., ale nie było w tym żadnej prowokacji ze strony PUWFiPW. Oto w rozgrywkach „A” klasy RPA zwycięstwo po decydującym meczu ze „Skra” 3:1, zapewnił sobie pruszkowski „Znicz”. Decyzją WRSKO do ligi okręgowej miała awansować „Skra” jako *bardziej zastrżona dla ruchu robotniczego i lepiej uświadomiona politycznie*. Taka decyzja wywołała bunt w „Zniczu”, który wystąpił z pionu robotniczego, a sprawa ta znalazła swój finał w sądzie<sup>13</sup>. Opisów tej sytuacji oczywiście próżno szukać w dotychczas-

<sup>11</sup> R. Gechtman: *Socialist Mass Politics through Sport: The Bund's Morgenshtern in Poland 1926-39*, [w:] *Journal of Sport History*, 1999 nr 2.

<sup>12</sup> „Czyn”, 1929 nr 2, s. 3.

<sup>13</sup> J. Eljaszewicz: *50-lecie KS Znicz Pruszków*, Pruszków 1973, s. 11-12.

owych opracowaniach o sportcie i zło się na coraz mniejszą popularność w całej Polsce. W sprzeczności z tym przez historyków sportu robotniczego, wg. których ZRSS pod koniec grudnia powyżej 20 tysięcy zawodników walczyły w 1936 r. Wyliczenie wskazuje to liczbę uzyskano sumując specjalnych badań wiemy, że przeważyła kilka dyscyplin. I tak na przykład Kuznierz Błazatek był też hokeis i pływakiem. Spodziewam się wkrótce Błazatek. Dużo bardziej w statystyka ze stycznia 1939 r. przeważyła do ZRSS! Warszawski okręg liczyła niespełna 300 członków. W 6) przeważnie słabutkich drużyn i wolno ponad 100 klubów przyzna Robotniczy Podokręg Autonomiczny. Rok wcześniej przestał istnieć krański przybrał karykaturalne rozmiary Sport robotniczy mimo swych dziejów upodabniał się do burżuazyjniej walczył. Pod koniec lat trzydzi-

### Komuniści i sport

Kolejnym mitem jest współpraca między klubów. W „Sportcie F

<sup>14</sup> M. Miodkianowska: *Związek Robotniczy* 1986, s. 160, oraz Henryk Laskiewicz „Sport Robotniczy” t. VI, Warszawa 1971, s. 15

<sup>15</sup> *Statystyka Sportowa ZRSS 1939*, Te ba prof. Henryk Laskiewicz.

<sup>16</sup> R. Waszyle: *Rozwoj sportu robotniczego* Prof. Kuznierz Popowicza. AWF Kraków

<sup>17</sup> Wg. statystyki z 1939 liczył 5 klubów sportowców.

to niewątpliwie czasem przedziwne koncepcje próżno szukać w opracowaniach Bundem żydowska „Jutrznia” próbowała piłki nożnej. Wychodząc z założenia, że *ona ho ucząca współpracy* postulowano grę, ale i za piękno kolektywnej gry<sup>11</sup>. Właśnie przeciwniczką boks, jako sportu nie uznawanie u niektórych działaczy politycznych lewicowych organizacji na undowska „Jutrznia” przeprosiła się z werską, a pięćdziesiątka stało się modne znała to, że ZRSS całkowicie uwolwiła. W Warszawie udało im się przeobrazić „A” klasy RPA mógł walczyć na sobie przykrości grania z burżuazyjnymi. Izolacja ta spowodowała jednak zych i w konsekwencji coraz mniejsze politycznych ze strony kibiców. Wzorem i dyscyplin, ale próby założenia własnych związków, uznanych przez okręgowe tym tego stanu rzeczy były najpewniej. Relacje z Robotniczych Mistrzostw i jak znaczny procent meczów kończył się w drużyn lub spóźniał. Wadzenie specjalnej umowy między klubem i meczem, w myśl której spóźniona dała o sobie znać w ZRSS (dokładnie w tym żądanej prowokacji ze strony RPA zwycięstwo po decydującym uszkowski „Znicz”. Decyzją WRSKO kła” jako *bardziej zasłużona dla ruchu* znie. Taka decyzja wywołała bunt w tniczego, a sprawa ta znalazła swój wyście próżno szukać w dotychczas-

not: *The Bund's Morgenshtern in Poland 1926-39*,

krów 1973, s. 11-12.

owych opracowaniach o sporcie robotniczym, a to właśnie najpewniej złożyło się na coraz mniejszą popularność ZRSS, i na powolny upadek tej idei w całej Polsce. W sprzeczności z moją tezą stać będą statystyki podawane przez historyków sportu robotniczego, mówiące o stale rosnącej popularności, wg. których ZRSS pod koniec okresu międzywojennego liczyć by miało grubo powyżej 20 tysięcy zawodników<sup>14</sup>. Przyjrzyjmy się takiej statystyce, dotyczącej 1936 r. Wyliczenie wskazuje że w ZRSS było 21057 sportowców, która to liczbę uzyskano sumując członków wszystkich sekcji. Jednak bez specjalnych badań wiemy, że przeciętny sportowiec tamtych czasów uprawiał kilka dyscyplin. I tak na przykład jeden z najlepszych piłkarzy „Skry” Kazimierz Biazalek był też hokeistą, koszykarzem, lekkoatletą a najpewniej i pływakiem. Spodziewam się więc, że w liczbie 21.057 jest kilku Kazimierzów Biazaleków. Dużo bardziej wymierna jest (niestety nieopublikowana) statystyka ze stycznia 1939 r. przedstawiająca ilość członków poszczególnych klubów<sup>15</sup>. Według niej w 1939 r. było zaledwie 3125 sportowców należących do ZRSS! Warszawski okręg liczył ledwie 18 klubów z których tylko 7 miało siedzibę w Warszawie, a połączona w końcu lat dwudziestych „Skra” liczyła niespełna 300 członków. W „robotniczej A i B klasie” grało już tylko 6 przeważnie słabutkich drużyn z Warszawy i 7 z okolic, co nie miało sensu wobec ponad 100 klubów przynależnych do WOZPN. Dlatego też piłkarski Robotniczy Podokręg Autonomiczny latem 1939 r. zaprzestał działalności. Rok wcześniej przestał istnieć krakowski okręg ZRSS<sup>16</sup> a pomorsko-poznański przybrał karykaturalne rozmiary<sup>17</sup>.

Sport robotniczy mimo swych wcześniejszych szumnych hasel coraz bardziej upodabniał się do burżuazyjnego sportu, z którym tak uparcie wcześniej walczył. Pod koniec lat trzydziestych coraz bardziej przed nim kapitulował.

### Komuniści i sport

Kolejnym mitem jest współpraca działaczy socjalistycznych i komunistycznych klubów. W „Sporcie Robotniczym” doszukiwano się wspólnych

<sup>14</sup> H. Młodzianowska: *Zwiazek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce*, [w:] „Sport Robotniczy” 1986, s. 160, oraz Henryk Laskiewicz: *Robotnicza kultura fizyczna w Polsce w latach 1918-39*, [w:] „Sport Robotniczy” t. VI. Warszawa 1971, s. 147.

<sup>15</sup> *Statystyka Sportowa ZRSS 1939*. Te bardzo ciekawe niepublikowane zestawienia udostępnił mi prof. Henryk Laskiewicz.

<sup>16</sup> R. Wasztyl: *Rozwój sportu robotniczego w Krakowie w latach 1918-39*, praca doktorska pod kier. Prof. Kazimierza Toporowicza. AMF Kraków 1982, s. 160-167.

<sup>17</sup> Wg. statystyki z 1939 liczył 5 klubów, z których największy („Naprzód” Grudziądz) zrzeszał 27 sportowców.

elementów w tezach KPP z uchwałami PPS. Jeszcze w 1991 r. w podreczniku dla studentów AWF doszukując się wspólnych interesów komunistów i socjalistów autorzy pisali: *W robotniczym ruchu sportowym te dwa kierunki różniły się w niektórych kwestiach, jednak w wielu sprawach istniała zgodność.* Tymczasem różnice były fundamentalne- KPP nie uznawała istnienia RP podczas gdy PPS, Polskie Państwo Współtworzyło. W konsekwencji sport robotniczy PPS (mimo licznych zastrzeżeń) współpracował z PUWFiPW, a KPP konsekwentnie tę instytucję (jak każda inną) zwalczał. ZRSS często krytykował władze polskiego sportu, ale czym innym jest krytykowanie instytucji a czym innym totalna walka z nią. Przypomnijmy też, że wieloletni przewodniczący ZG ZRSS Kazimierz Pużak, sądzony w Moskwie w 1945 r. w „procesie 16” stał się bohaterem narodowym. Działacze KPP najczęściej zaś byli werbowani jako agenci GPU<sup>18</sup>. Pisanie więc o wielu zbieżnościach KPP i PPS ubliża pamięć przedwojennych działaczy PPS.

Paradoksalnie najwięcej o stosunkach między klubami sportowymi PPS a KPP przekazały nie prace drukowane w „Sporcie Robotniczym” lecz praca magisterska broniąca na stołecznej AWF w 1957 r.<sup>19</sup> Jej autor opierał się niemal wyłącznie na autoryzowanych relacjach komunistycznych sportowców z klubu „Lauda”. Z wypowiedzi tych widać głęboką niechęć do „Skry”, a najbardziej do jej prezesa Jerzego Michałowicza. Wspomniane są także napasści bojówek PPS na sportowców „Laudy” i trudności z korzystaniem z pobliskiego boiska „Skry”. Autorzy wspomnień żalili się także nad tym, że z poglądami komunistycznymi trudno było zostać członkiem innego klubu robotniczego *chyba że przez znajomości.*

Wyżej omówione relacje są bezkrytycznie przepisane, wzajemnie sprzeczne i mało logiczne. Według nich inicjatorzy powołania komunistycznej drużyny, celowo przyjęli nazwę RSS „Lauda” - na cześć szlachty laudańskiej, dla zmylenia organów bezpieczeństwa. „Czułość proletariacka” zawiadła ich jednak zupełnie gdyż wydając swą gazetkę, pełną odezw komunistycznych, zatyłowali ją ... „Laudziarz” co jasno wskazywało kto ją wydał. W swych zeznaniach Stanisław Walczyk twierdził, że „Lauda” została rozwiązana po wykryciu ulotek domagających się wypuszczenia na wolność dwóch terrorystów komunistycznych Bagińskiego i Wieczorkiewicza oskarżonych o podłożenie bomby pod Cytadela. To jednak nie może być prawdą, bo gdy „Laudę” rozwiązywano w pol. 1926 towarzysze Bagiński i Wieczorkiewicz już od dawna byli osądzeni i rozstrzelani.

<sup>18</sup> A. Popkronski: *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2002, s. 268-299.

<sup>19</sup> E. Wojnarowski: *Przyczynek do działalności RSS Lauda*. Praca pod kierunkiem H. Jakubowskiej. AWF Warszawa 1957. W pracy tej na s. 35-44 zawarte są wspomnienia: Wiktor Borowski, Władysław Borowieckiego, Aleksandra Krupńskiego, Stanisława Walczyka i Stanisława Ruska.

Podobnie licząc  
„Laudy”, jak choć  
prawy ogół z K  
Kwielitowa  
„Laudy” po wojnie  
Kłopot jedni  
„Laudy” były już „Lau  
Nieprawdziwe  
ukowy w pilkę m  
zwannym do „B”  
planowana historia  
„Laudy” w kolonie. I  
byenne szkolenie. I  
go do „Skry” za wili  
przez przyrodnik n  
jednak zwrócić uw  
wyglądając swe pi  
lat 19, Ruwick wsta  
„Laudy” miał lat 11  
i namienne, że ka  
nel przez komunis  
Lankiewiczą byli z  
grupka kolportow  
pinała: *placiny uos*  
karcizy, *inerczy*  
to, że z tych służy  
funkcyjnikom klub  
dawnych „Laudzi  
nigdy nie byli kor  
Wydaje się, że  
działającym prze  
lewno jeszcze ml  
damność próbowa  
nktycznej.

<sup>20</sup> Stanisław i Wiki

halność to racjonalny

<sup>21</sup> Był to: Follks  
Napierkowski. Nie

<sup>22</sup> AAN Warszawa



Według badań historyków sportu robotniczego klubów takich jak „Lauda” będących pod wpływami KPP, miało być kilkadziesiąt<sup>23</sup>. Andrzej Wohl był przekonany nawet, że: *Były to zazwyczaj kluby masowe, liczące nie-rzadko kilkaset osób, prowadzące bardzo szeroką działalność kulturalno-oświatową*<sup>24</sup>. Należało się więc spodziewać, że klubów komunistycznych znajdzie w stolicy wiele, tymczasem na ok. 200 klubów sportowych jakie wymotowałem, nie było oprócz „Laudy” żadnego będącego pod wpływami KPP. Bywały kluby o orientacji mocno lewicowej, czasem mające z tego powodu kłopoty z prawem, ale nie działały z inspiracji komunistów. RKS „Błyskawica” należała do Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy, „Żar” do Poalei Syjon – Lewica, podobnie jak „Gwiazda” i „Potęga”. Z Bundem związana była wspomniana „Jutrznia”, a z lewicą PPS-u RKS „Marymont” i RKS „Siła”. Najpewniej więc rację miał socjalistyczny „Robotnik”, który w 1935 r. na informację o zjednoczeniu ruchu sportowego komunistycznego i socjalistycznego we Francji, tak zareagował: *Dla sportu robotniczego na terenie całej Polski fakt ten bezpośreďnego wpływu posiadać nie będzie, ze względu na brak organizacji sportowych robotniczych o zabarwieniu komunistycznym*<sup>25</sup>.

### Kluby sportowe jak wino

Z klubami sportowymi jest tak jak z wszelkiego rodzaju organizacjami społecznymi – im starsze tym większy prestiż i zaufanie. Dlatego też prezesi i działacze mają (i mieli) naturalną skłonność do przesuwania aż do granic absurdu daty powstania swego klubu. W tym miejscu historycy powinni stanowczo interweniować a nie, jak to może się zdarzyć, pisać „na zapotrzebowanie klubu”.

Za datę narodzin klubu przyjęłem moment, gdy określona grupa osób zaczyna występować na arenach sportowych pod własną nazwą i barwaną, tworząc własne godło, reprezentując swoje środowisko (miasto, społeczność, strukturę zawodową), działając na tyle długo, by zaistnieć w świadomości lokalnej społeczności. Stosując się do tego algorytmu, trzeba stwierdzić, że np. „Warszawianka” i „Skra” powstały w 1921 r., „Polonia” 1911 r., a „Świt” w 1923 r. Powyższe, istniejące do dziś kluby takie właśnie daty podają. Już jednak z ustaleniem daty powstania „Legii” są spore kłopoty. Oficjalna data

<sup>23</sup> H. Laskiewicz: *Komunistyczny Związek Młodzieży Polski wobec problemu kultury fizycznej*, [w:] „Sport Robotniczy”, t. II, 1962, s. 50-52; R. Wasztyl: *Rozwój sportu robotniczego...*, s. 61; U. Kowieska: *Działalność żydowskich klubów sportowych w II RP*, [w:] „Wychowanie Fizyczne i Sport”, 1999, s. 88.

<sup>24</sup> A. Wohl: *Ogólne warunki...*, s. 14.

<sup>25</sup> „Robotnik”, 1935 18.03, s. 4.

powstania – 1916 r. budzi mój śl na Wołyniu powstała bowiem i zyna komendy legionów- „Legii Galicyjskich. Drużyna ta spełnia Polskiego (za jakie uważano jej rozegrała w kwietniu 1917 r. i pr. była jako zespół przyjezdny. Po przeniesiono do Krakowa i tam siegowym wkrótce rozpadł się.

W Warszawie Wojskowy Klub inną formację, a modną nazwę „Początkowo Klub WKS „Legia” narodzin. Określił to precyzyjnie w „Polsce Zbrojnej” pierwszą h w latach 1924-1925 „Legia” był To spowodowało utworzenie w alternatywy w postaci WKS „1 do pracy i przejąć wojskowe o „Legia” obarczana za to, że wiec

Powstanie konkurencyjnego która by pokazać, że boisko im klubem o wiele starszym niż „ do daty 1916. Miało to jeszcze ciągnąć do „Legii” osoby z rodc do J. Piłsudskiego (przypominaj majowym). Po drugie rzekoma zowania huczego jubileuszu, trzecie zorganizowanie jubileu stom, że *Legia wieździe suchotnic*. Strategia ta przyniosła sku właśnie „Legii” a nie „Lechii” i szczęśliwy klub „zapomniał” ( ów nie zorganizował. O dacie siat i dopiero kilkanaście lat po powstaniu warszawskiej „Legii

<sup>26</sup> Dokładniej o przyczynach zniha 2003.06 nr 6, s. 52-56.

<sup>27</sup> Powstawały wówczas inne „Legii 1922 r. sportowcy WKS zastanawiali się

<sup>28</sup> A. Burhardt: *Wojskowy Klub Sportu*

<sup>29</sup> Do podobnych wniosków doszedł *nowszej historii kultury fizycznej w Polsce*



robotniczego klubów takich jak miało być kilkadziesiąt<sup>23</sup>. Andrzej Zarzycki *Kluby masowe, liczące nie-ki dziesiątki kulturowo-oswiatowe<sup>24</sup>*. w komunistycznych znajdę w sto- w sportowych jakie wynotowałem, cygo pod wpływami KPP. Bywały im mające z tego powodu kłopoty z miastów. RKS „Blyskawica” należała w „Zar” do Poalej Syjon – Lewica, ndłem związana była wspomniana ront” i RKS „Siła”. Najpewniej więc ry w 1935 r. na informacje o zjed- nego i socjalistycznego we Francji, *na terenie całej Polski fakt ten bezpo- sylvia na brak organizacji sportowych*

wszelkiego rodzaju organizacjami siliż i zaufanie. Dlatego też prezesi mość do przesuwania aż do granic. W tym miejscu historycy powinni że się zdarzyć, pisać „na zapotr- oment, gdy określona grupa osób ych pod własną nazwą i barwaniami, i środowisko (miasto, społeczność, lugo, by zaistnieć w świadomości ) algorytmu, trzeba stwierdzić, że 1921 r., „Polonia” 1911 r., a „Świt” lby takie właśnie daty podają. Już i” są spore kłopoty. Oficjalna data

<sup>23</sup> *Polski wobec problemu kultury fizycz- R. Wasztyl: Rozwoj sportu robotniczego... wnych w II RP*, [w:] *Wychowanie Fizyczne i*

powstania – 1916 r. budzi mój sprzeciw<sup>26</sup>. W 1916 r. w okopach frontowych na Woyniu powstała bowiem nie drużyna związana z Warszawą, a dru- zyna komendy legionów- „Legia” złożona tylko i wyłączenie z zawodników Galicyjskich. Drużyna ta spełniała funkcje reprezentacji tworzonego Wojska Polskiego (za jakie uważano legiony). Swoją pierwszy mecz w Warszawie, rozegrała w kwietniu 1917 r. i przez miejscowych kibiców i prasę traktowana była jako zespół przyjezdny. Po trzech miesiącach gry w Warszawie zespół przeniesiono do Krakowa i tam po kłopotach związanych z kryzysem przy- sięgowym wkrótce rozpadł się.

W Warszawie Wojskowy Klub Sportowy założono w 1920 r. jako zupełnie inną formację, a modną nazwę „Legia” klub przyjął po wahaniach w 1922 r.<sup>27</sup> Początkowo klub WKS „Legia” nie miał problemów z właściwą datą swych narodzin. Określił to precyzyjnie kronikarz klubu Adam Burhardt, kreśląc w „Polsce Zbrojnej” pierwszą historię tego najmłodszego w Warszawie klubu<sup>28</sup>. W latach 1924-1925 „Legia” była mocno krytykowana za słabą działalność. To spowodowało utworzenie w listopadzie przez Władysława Osmolskiego alternatywy w postaci WKS „Lechia”. Nowy klub miał się prężnie wiązać do pracy i przejąć wojskowe obiekty na których gospodarzyła dotychczas „Legia” obarczana za to, że *wiedzie suchotniczy żywot*.

Powstanie konkurencyjnego klubu zaktywizowało działaczy „Legii”, która by pokazać, że boisko im właśnie się należy zaczęła dowodzić, że jest klubem o wiele starszym niż „Lechia” i wtedy po raz pierwszy nawiązano do daty 1916. Miało to jeszcze kilka plusów. Po pierwsze pozwało przy- ciągnąć do „Legii” osoby z rodowodem legionowym, co z kolei zbliżało klub do J. Piłsudskiego (przypominamy, że działało się to pół roku przed zamachem majowym). Po drugie rzekoma X letnia tradycja zobowiązywała do zorgani- zowania hucznego jubileuszu, który mógł się odbyć na własnym boisku. Po trzecie zorganizowanie jubileuszowych zawodów dawalo odpór antagoni- stom, że *Legia wiedzie suchotniczy żywot*.

Strategia ta przyniosła skutek i pierwszego dnia zamachu majowego to właśnie „Legii” a nie „Lechii” przyznano sporne tereny. Po dopięciu swego, szczęśliwy klub „zapomniał” o jubileuszu i żądnych obiecanych turnie- jów nie zorganizował. O dacie narodzin 1916 zapomniano na lat kilkadzie- siąt i dopiero kilkanaście lat po II wojnie światowej pomysł ten odżył i mit o powstaniu warszawskiej „Legii” skutecznie funkcjonuje do dziś<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Dokładniej o przyczynach zmiany „daty urodzin” „Legii” pisatem, [w:] „Mówią Wielki” 2003.06 nr. 6, s. 52-56.

<sup>27</sup> Powstawały wówczas inne „Legie” w Krakowie, Przemyslu i Poznaniu. W lipcu i sierpniu 1922 r. sportowcy WKS zastanawiali się nad przyjęciem nazwy „Korona”.

<sup>28</sup> A. Burhardt: *Wojskowy Klub Sportowy Legia*, [w:] „Polska Zbrojna” 1922, 10.12.

<sup>29</sup> Do podobnych wniosków doszedł Andrzej Górski: *Sport wyczynowy w WP do 1939*, [w:] *Z naj- nowszej historii kultury fizycznej w Polsce*, Wrocław 1993, s. 125.

Innym przykładem zafałszowania daty powstania klubu jest RKS „Marymont”, założony tak naprawdę w 1923 r., ale podający za datę swych narodzin rok 1911. Przeświadczenie o swych tak wczesnych narodzinach klub czerpie z krótkich relacji dwóch najstarszych piłkarzy oraz z pracy magisterskiej<sup>30</sup>. Źródłem wiedzy magistranta miał być „Kalendarz Robotniczy” z 1925 r. Sprawdziłem to i okazało się, że nie ma tam o „Marymoncie” ani słowa, jest natomiast informacja pośrednio temu przecząca, że największym i najstarszym klubem robotniczym Warszawy jest „Skra” powstała w 1921 r.

Relacja najstarszego członka „Marymontu” z początku lat osiemdziesiątych brzmi: *Nie bardzo wiadomo, kiedy dokładnie powstał Marymont. Zausze mówiło się u nas o roku 1911. [...] Chodząc z ojcem na długie niedzielne wycieczki, trafiliśmy kiedyś na plac zabawy, uprawiano gimnastykę<sup>31</sup>. Wieloletni prezes pewnościę grano tam w palanta, uprawiano gimnastykę<sup>31</sup>. Wieloletni prezes klubu Władysław Borowiecki wiedział natomiast dokładnie, że klub powstał w sierpniu 1911, inicjatywy SDKPiL i PPS w środowisku robotniczej dzielnicy<sup>32</sup>.*

Jeśli klub działał już od tak dawna to rodzi się pytanie, dlaczego nie znamy ani jednego wyniku sportowego zawodników „Marymontu” z tamtych czasów. Nie wiemy z kim „Marymont” grał, kto był w składzie, jaka dyscyplina uprawiano. Nie zachowała się nawet najmniejsza notka na ten temat i żadna fotografia. Osoby ustalające w latach PRL historię „Marymontu” tak to tłumaczy: *Prawdopodobnie większość członków klubu była komunistami. I dlatego klub wyróżniał się brakiem wiadomości na łamach prasy<sup>33</sup>. Poparcie tej tezy znaleździemy w wypowiedzi prezesa klubu a lat sześćdziesiątych Jana Szulca: *Daremny to trud szukania śladów działalności Marymontu w prasie sprzed I wojny i na początku dwudziestolecia międzywojennego. Dopiero w Polsce Ludowej uznano działalność Marymontu w tamtym okresie<sup>34</sup>.**

Zostawmy na bok te legendy i zatrudnijmy zwyczajny zdrowy rozsądek. Dzielnicę Marymont przyłączono do Warszawy w 1916 r., a jej przemysłowy rozwój zaczął się dopiero w latach dwudziestych. Czy to możliwe, że pierwszy robotniczy klub na tych ziemiach powstał na mazowieckiej wsi. Oczywiście

<sup>30</sup> S. Sikorski: praca magisterska AWF Warszawa, *Przyczynek do historii RKS Marymont* 1961.

<sup>31</sup> R. Hauser: *Ojcem był Borowiecki*, [w:] *Historia piłkarstwa warszawskiego*, Warszawa 1987, s. 171.

<sup>32</sup> W. Borowiecki: *Z dziejów Marymontu, najstarszego klubu robotniczego Warszawy*, [w:] „Sport Robotniczy”, t. II, 1964, s. 199.

<sup>33</sup> S. Sikorski: praca magisterska AWF Warszawa, *Przyczynek do historii RKS Marymont* 1961, s. 22.

<sup>34</sup> J. Szulc: *Marymont*, [w:] „WKS Legia 1916-68”, s. 1029.

wisite, że nie, i dlatego rację ma „Prz  
muję, że „Marymont” założony został

<sup>35</sup> „Przegląd Sportowy”, 1929, nr 62. Nawet  
wicz, rądzi traktować datę powstania klubu „Z  
Idarinki: Klubu i towarzysza kultury fizycznej p

W powstania klubu jest RKS „Marymont”, ale podający za datę swych narodził wczesnych narodzinach klubów piłkarski oraz z pracy magister-owej „Kalendarz Robotniczy” z 1925 na temat o „Marymoncie” ani słowa, i przeważa, że największym i naj- jest „Skrą” powstała w 1921 r.

„Marymont” z początku lat osiemdziesiątych powstał Marymont. Zarusze opierają na długie niedzielne wybieżki, innych dla robotniczych dzieci. Z całą no gimnastykę<sup>35</sup>. Wieloletni prezes natomiast dokładniej, że klub powstał w środowisku robotniczej dzielnicy<sup>32</sup>.

O rodzi się pytanie, dlaczego nie zawodników „Marymontu” z tam- „grał, kto był w składzie, jaka dys- wel najmniejsza notka na ten temat w PR. Historię „Marymontu” tak- nkiego klubu była komunistami. I dla- ma łamach prasy<sup>33</sup>. Poparcie tej tezy a lat sześćdziesiątych Jana Szulca: ości Marymontu w prasie sprzed I wojennego. Dopiero w Polsce Ludowej prasie<sup>34</sup>.

linny zwyczajny zdrowy rozsądek. zawy w 1916 r., a jej przemysłowy listy. Czy to możliwe, że pierw- wstał na mazowieckiej wsi. Oczy-

*Przyczynek do historii RKS Marymont 1961.*

*Instytut warszawskiego. Warszawa 1987, s. 171.*

*o klubu robotniczego Warszawy, [w:] „Sport*

*Przyczynek do historii RKS Marymont 1961,*

1029.

wiecie, że nie, i dlatego raczej ma „Przegląd Sportowy” z 1929 r., który infor- muje, że „Marymont” założony został w 1923 roku.<sup>35</sup>

<sup>35</sup> „Przegląd Sportowy”, 1929, nr. 62. Nawet entuzjasta sportu robotniczego prof. Henryk Laskiewicz, radzi traktować datę powstania klubu „z dużą dozą ostrożności” co wyraził. [w:] *Pierwsze proletariackie kluby i towarzystwa kultury fizycznej pod zaborami*, „Kultura Fizyczna”, 1966 nr. 6, s. 263.

ymy Polskiego  
nej w Warszawie

ZAMIEJSCOWY WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ  
POZNAŃSKIEJ AWF W GORZOWIE WLKP.

POLSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE KULTURY FIZYCZNEJ  
ODDZIAŁ W GORZOWIE WLKP.

**Z NAJNOWSZEJ HISTORII  
KULTURY FIZYCZNEJ  
W POLSCE**

TOM VII

PRACE NAUKOWE  
LETNIEJ SZKOŁY HISTORYKÓW KULTURY FIZYCZNEJ

Po redakcją  
LEONARDA NOWAKA

try Fizycznej

(095) 7368835

GORZÓW WLKP. 2006